O twórczości literackiej profesora Kazimierza Kupisza (1921-2003)



Fot. Matěj Konečný from Pixabay

Maria Wichowa *(Łódź)*

Kazimierz Antoni Kupisz, urodził się w 1921 r. w Dąbiu, w

powiecie łęczyckim, jako syn Antoniego i Stefanii z Kolińskich. Szkołę powszechną ukończył w Dąbiu, następnie uczęszczał do gimnazjum w Łęczycy (matura w 1939 r.). W czasie wojny aresztowany. Ukończył polonistykę i romanistykę na Uniwersytecie Łódzkim. Na uczelni tej pracował jako filolog romanista, historyk literatury, profesor zwyczajny, kierownik katedry filologii romańskiej.

Profesor Kazimierz Kupisz jest autorem dziesięciu tomików utworów literackich. Przeważają dzieła poetyckie: *Poezje liryczne z czasów okupacji 1939-1945*, Łódź 1996; *Poezje liryczne. Przed burzą 1938-1939*, Łódź 1996; *Poezje liryczne 1947-1998*, Łódź 1998; *Sonety miłosne*, Łódź 1997; *Okruchy życia (fragmenty)*, Łódź 1996. Jest też kilka dramatów: *Sąd grobów, poema z 1940 roku w dwóch pieśniach z prologiem*, Łódź 1995; *Śmierć Cezarego. Poemat dramatyczny 1940*, Łódź 1996; *Marsylianka, dramat liryczny 1942*, Łódź 1996; *Dworska miłość, tragedia w dwóch aktach 1945*, Łódź 1997. Ogłosił też tom prozy poetyckiej *Wysiedleńce 1942*, Łódź 1995.

Kazimierz Kupisz – poeta przynależy do tej nielicznej grupy uczonych, którzy obok pracy badawczej uprawiali poezję, traktując ją jako zajęcie drugoplanowe, mniejszej wagi. Przypomnieć tu należy Józefa Szujskiego (1835-1883), historyka, polityka, publicystę, dramaturga, poetę, powieściopisarza w

jednej osobie. Także Wacław Rolicz-Lieder (1866-1912), uczony orientalista i tłumacz, pisywał wiersze. Był on wybitnym poetą. W bliższych nam czasach Stefan Szuman (1889-1972), znany filozof, psycholog, lekarz parał się poezją, którą ogłaszał pod nazwiskiem Łukasz Flis. Profesor Uniwersytetu Łódzkiego, historyk Stefan Maria Kuczyński (1904-1985) był także autorem powieści historycznych i fantastyczno-naukowych. Wśród młodych filologów i poetów zarazem wskazać można dla przykładu Jerzego Jarniewicza – anglistę z Uniwersytetu Łódzkiego i Krzysztofa Koehlera z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Profesor Kupisz swoje tomiki poetyckie ogłosił pod pseudonimem Kazimierz Juliusz. Duża grupa utworów to wiersze liryczne. Jawi się w nich autor jako czystej krwi romantyk. Mówił o sobię: *…bom zgasłych epok epigon ostatni*. Rzeczywiście postrzegał świat przez pryzmat idei romantyzmu. Jego pogląd na życie cechowała głęboka religijność, patriotyzm, wrażliwe przeżywanie dramatu narodu pod okupacją niemiecką, dramatu młodego pokolenia Polaków w powojennej, stalinowskiej rzeczywistości, wreszcie gorące pragnienie przeżycia wielkiej miłości, dającej prawdziwe szczęście, a także wielkie poczucie osamotnienia.

Kupisz – poeta wielokrotnie składał hołdy wielkiej trójcy wieszczów romantycznych, a i z twórczością Norwida miał żywy kontakt intelektualny i uczuciowy. Więź ze Słowackim była szczególnie silna, co znalazło wyraz w pseudonimie literackim

profesora: Kazimierz Juliusz. W wierszu *Przestałem już walczyć o sławę* wyznał:

> Przestałem już walczyć o sławę
>
> I nic mi te walki nie dały
>
> Prócz rozczarowań bolesnych
>
> W pogoni za widmem chwały
>
> Marzyłem nadto zuchwale,
>
> *
>
> Że stanę z tamtymi, ja czwarty –
>
> A wszystko moje pisanie
>
> Niewarte jednej ich karty.

Ten rodzaj samoświadomości posiadał poeta w 1948 r, ale potrzebę pisania czuł dalej i wiersze tworzył do końca. Na dziesięć lat przed śmiercią powtórzył sceptycznie:

> Anim ja Mickiewicz, anim ja Słowacki –
>
> Wszystkie moje wiersze – to papier pod placki.
>
> *
>
> Marzyła się chłopcu poetycka chwała,
>
> Ale rzeczywistość marzenia rozwiała.

Ironiczny maksymalista życiowy dodał:

> Próżnom też w uczone wyrywał się strony,
>
> Bom – ci naukowiec, lecz niedouczony.

Samotny epigon romantyzmu był dla siebie bardzo surowy:

> Tak się wszystko w życiu rozprzędło na nice,
>
> Tylko się powiesić lub wdziać włosiennicę .

Ta nuta goryczy na szczęście nie jest tonem dominującym w dorobku literackim Kazimierza Juliusza. Twórca ten bardzo emocjonalnie reagował na wielką poezję romantyczną. Widać silne oddziaływanie na niego Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Norwida, ale zdarzają się też wyraźne reminiscencje z innych poetów: z utworów Asnyka, Konopnickiej z wierszy Staffa. Objawia się dobry gust twórcy – fascynacja naprawdę wielką poezją. Inspiracje poety romantyzmem widać na każdym kroku, również w zapożyczeniach leksykalnych, w kompozycji niektórych utworów. W *Okruchach życia* (Fragment VI, 40) poeta wyraźnie nawiązywał do wiersza Słowackiego *Testament mój* i przyznać trzeba, że jest to nawiązanie udane artystycznie.

> I któż z was, ludzie, równie, jak ja, młody
>
> Tak się wszystkiego na ziemi wyrzecze?
>
> Który nie widział będzie żadnej szkody
>
> Precz odrzucając pragnienia człowiecze.
>
> I kto dla własnej duchowej swobody
>
> Gotów przez ogień iść albo przez miecze?

> I kto tak szczęścia innym pozazdrości,
>
> Ale wyrzeknie się go… i miłości.
>
> (styczeń 1938)

Podobne są reminiscencje z Mickiewicza (Fragment VIII, 1944 nr 11):

> Gdy mija młodość czy chmurna, czy górna
>
> Wnet obowiązku płynie fala-wtórna .

Nawiązań do utworów wieszczów jest bardzo dużo i nie sposób je wyliczać w tak syntetycznym szkicu. Poeta czasem informuje, że uprawia naśladowanie, czego dowodem jest wiersz *Naśladowanie z …* Słowa: „Gdziekolwiek będziesz i o każdej porze" nie mogą nie kojarzyć się z wierszem Mickiewicza „Do M.". O swych związkach z wielką trójcą polskich wieszczów pisał Kazimierz Juliusz otwarcie, składając im hołd i zarazem deklarację twórczą:

> **Płynąć podniebnym…**

> Płynąć podniebnym Adamowym szlakiem,
>
> Z Juliuszem lirę perły obsypywać,
>
> Z „poetą ruin” być śpiewakiem,
>
> Z nim ślady wieków zatarte odkrywać .

Subtelnie, udatnie naśladował Kazimierz Juliusz *Moją piosnkę* Norwida w wierszu *Do kraju…*, samym tytułem sugerującym już literacką więź. Wiersz ten powstał poza krajem, w Amptiz, 28 IX 1939 r.

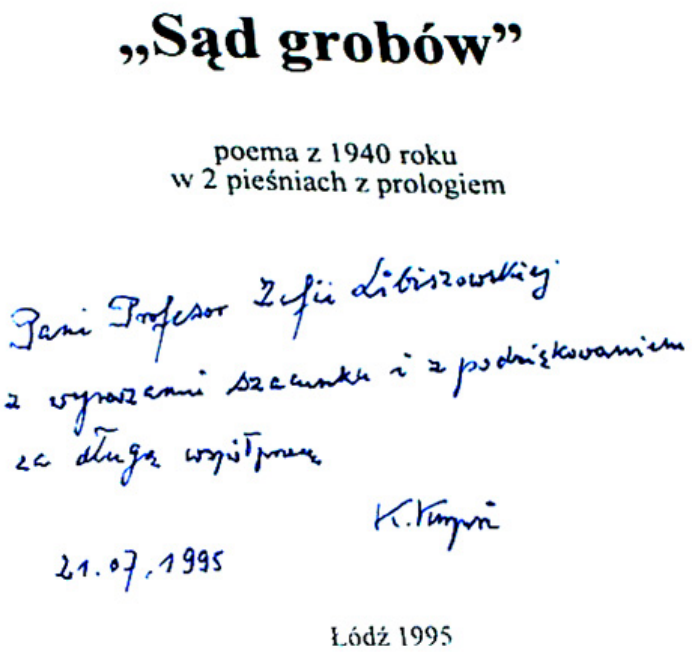

„Sąd grobów”

poema z 1940 roku
w 2 pieśniach z prologiem

Pani Profesor Zofii Libiszowskiej
z wyrazami szacunku i z podziękowaniem
za długą współpracę
K. Kuryn
21.07.1995

Łódź 1995

Kazimierz Juliusz, Sąd grobów, Poema z 1940 roku w 2 pieśniach z prologiem, wydanie pierwsze, Łódź [nakładem autora], skład i druk Zakład Wydawniczy „Liber” 1995. Dedykacja dla pani prof. Zofii Libiszowskiej (1918-2000), wybitnego historyka Uniwersytetu Łódzkiego, wnuczki ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier Agenora Gołuchowskiego, źródło: Muzeum Wolnego Słowa http://www.incipit.home.pl/

Kupisz – poeta prezentuje się także jako epigon romantyzmu opisując relacje między Bogiem a człowiekiem, przyjmuje postawę człowieka głęboko wierzącego, patrioty składającego los narodu w opiekę Stwórcy. Wyznaje, że choć tłuszcza Bogu naubliża, choć naród dozna wiele męczeństwa, „zawsze nasz Orzeł przypadnie do Krzyża”, duch narodu zachowa swoją tożsamość dzięki staraniu Królowej Polski. Pod koniec życia Kazimierz Juliusz nie potrafił bez zastrzeżeń zaakceptować zmian zachodzących w kraju i w Kościele. Spóźniony romantyk wyznawał, że:

> Kościół, mój Kościół, już nie mym Kościołem;
>
> Polska, ma Polska, nie jest tamtą Polską,
>
> Którą poeta nazwał aniołem
>
> I moc wśród ludów dał jej apostolską;

> (…)
>
> Z tego, com kochał, co mi pozostało?[7]

Profesor – poeta pozostawił bardzo dużo wierszy lirycznych, w których przeważają utwory o tematyce miłosnej, część z nich to erotyki, a pomiędzy nimi osobny tomik, pt. *Sonety miłosne*. Tutaj również Kupisz jawi się jako dziedzic poezji romantycznej. Poeta wierzy, że miłość daje uniesienia, niewypowiedzianą radość, ale wie też, że zazwyczaj jest ona krótkotrwała i niesie ze sobą cierpienie, nawet ludzkie dramaty („Miłość dworska"). Podmiot liryczny – zakochany mężczyzna, samotny i głęboko nieszczęśliwy, gotowy jest jednak przyjąć kolejne uczucie z nadzieją, że wreszcie zakosztuje prawdziwego szczęścia. W poezji miłosnej Kazimierza Juliusza często pojawiają się subtelne opisy urody ukochanej, liryczne scenki miłosne odsłaniające wrażliwość uczuciową kochanka, spojrzenie na kobietę jako na Muzę poety, piękną zewnętrznie i wewnętrznie, której czar zazwyczaj szybko pryska, odsłania się wrażliwe i kochliwe serce poety, ciężko przeżywającego swoją samotność. Często też pojawiają się wspomnienia uczucia przeszłego, niespełnionego, cierpienia z tego powodu, że teraz jest ona i tamten, rywal zwycięski, w istocie rzeczy „młody Don Juanik", nawet lekkimi złośliwościami pod jego adresem. Poeta miłość traktował bardzo emocjonalnie:

> Ja się do ciebie chylę nie połową
>
> Życia, lecz całe ci oddaję życie!
>
> (…) Bo ja potężny, gdy mam serce twoje .

Ciągle szukający miłości, ciężko doświadczony jej niedosytem, romantyczny kochanek wiele obiecuje:

> O, za tę miłość, za to serce twoje
>
> Ja tobie całym żywotem zapłacę .

Minęło uczucie, pozostały jego „ruiny rzucone w popiele”, pozostał załamany kochanek, który na szczęście „z gruzów wyrwał swego ducha” , doskwiera mu cierpienie i samotność. Nie jest szczęśliwy, choć szczęścia nieustannie poszukuje:

> Oj, smętnie, smętnie także pędzić życie,
>
> Samotne, ciche, jakby na pustyni…[11]

Nie był zadowolony z życia, choć miał świadomość, że się wybił, chłopski syn zaszedł na katedrę uniwersytecką. Nie podkreślał jednak ostentacyjnie swojej chłopskości, we wczesnej fazie twórczości, szczególnie w dramatach, inspirował się silnie poezją ludową, piosenką wiejską.

Jako autor utworów scenicznych Kazimierz Juliusz podejmował tematykę współczesną, patriotyczną. W pojmowaniu historii, roli Boga w dziejach znów jest epigonem romantyzmu, jak również w kompozycji utworów nawiązujących do dramatu romantycznego. Świadczy o tym budowa fragmentaryczna, prowadzenie elementów ludowych (bohaterowie, śpiewki endowe), fantastyka (chóry duchów, szatan, obecność Zadumy na grobie jednej z bohaterek) tragiczna miłość kończąca się śmiercią kochanków.

Jako poeta stosował trudne formy i władał nimi sprawnie. Chętnie sięgał po sonet, oktawę, sekstynę, posługiwał się umiejętnie stylizacją biblijną, wprowadzał reministencje czy wręcz cytaty z poetów, często były to cytaty hołdownicze. Posiadał łatwość rymowania i tworzył rymy dobre. Miał duży dystans do swojego pisania wierszy, dobrze zdawał sobie sprawę z wartości tej twórczości, długo jej nie pokazywał publicznie, zadbał o ogłoszenie swej spuścizny literackiej dopiero pod koniec życia i to pod pseudonimem. Łatwo to zrozumieć wziąwszy pod uwagę fakt, jak jest ona bardzo osobista.

Kazimierz Juliusz imał się także tłumaczenia. Inspirował się w tym zakresie wierszami Musseta, Hugo, Lamartine'a, Delavigne, zostawił w swym dorobku translatorskim, zabawną, przewrotną parafrazę hymnu *Gaudeamus igitur*.

Mimo tak bujnego życia wewnętrznego, profesury zwyczajnej, sporego dorobku poetyckiego oceniał swe życie sceptycznie. Z lektury poezji Kazimierza Kupisza jasno wynika, że nie był człowiekiem szczęśliwym, bardzo doskwierała mu samotność.



---

[1] K. Juliusz, *Do D. D.*, [w:] idem, *Poezje liryczne. Przed burzą 1938-1939*, Łódź 1996, s. 64.

[2] w: K. Juliusz, *Poezje liryczne 1947-1998*, Łódź 1998 s. 36, tamże, s. 121 (wiersz bez tytułu, nr 34).

[3] Cytaty z: K. Juliusz, *Poezje liryczne. Przed burzą*, s.121, wiersz bez tytułu, nr 34.

[4] Cytaty z tomu: K. Juliusz, *Okruchy życia. (Fragmenty)*, Łódź 1996.

[5] K. Juliusz, *Poezje liryczne. Przed burzą,* s. 38.

[6] tamże, s. 36.

[7] K. Juliusz, *Poezje liryczne. Przed burzą 1938-1939*, Łódź 1996, *Kościół, mój Kościół*, s. 102.

[8] Okruchy życia, Fragm. III, 11.

[9] tamże, Fragm. III, 20.

[10] tamże, Fragm. V, 1.

[11] tamże, Fragm. VII, 1.s

*

Profesora Kazimierza Kupisza wspomina Aleksandra Ziółkowska-Boehm w wywiadzie:

> Pisanie to honory, a nie honoraria

Zobacz też:

Profesor Jerzy Starnawski – mój Mistrz